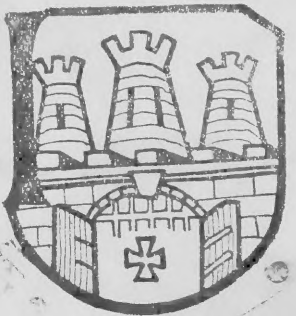




DZIENNIK PŁOCKI



ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Nr. 279

Cena pojedynczego numeru
„Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośnikiem do domu i na prowincji 4 zł.

Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 264

Rękopisy nadsyłane winny być
pisane po 1-ej stronie i czytelnieRok
XII

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

w Spółdzielczym Stowarzyszeniu Spożyców

„Z G O D A”

P Ł O C K .

T E L E F O N 63.

D Z I A Ł Y :

Kolonjalno-Spożywczy
ŻelaznyBławatny
Piekarnia MechanicznaOpałowy
Nawozów Sztucznych.**D Y R E K C J A**ELEKTROWNI I WODOCIĄGÓW MIEJSKICH
w Płocku.**Ogłoszenie.**

Dyrekcja Elektrowni i Wodociągów Miejskich podaje do ogólnej wiadomości, że na podstawie uchwały Zarządu Miejskiego m. Płocka z dnia 7.X r. b. dotychczasowy ryczałtowy sposób opłaty za prąd dla latarek policyjnych będzie skasowany z dn. 1.I-34 r., natomiast dla kontroli zużycia energii winny być zainstalowane przy latarkach osobne liczniki przyczem opłata za prąd będzie wynosiła 25 gr. / 1 kWh.

Na życzenia Właścicieli domów prywatnych mogą być złączone w jedną instalację: latarki policyjne, klatki schodowe (w domach gdzie nie ma zakładów rozrywkowych, przemysłowych i hoteli) mieszkania dozorców i oświetlenie podwórzy z opłatą po 25 gr. / 1 kWh na podstawie wskazań jednego wspólnego licznika.

Zlecenia właścicieli domów o zainstalowanie liczników dla latarek policyjnych, będą wykonywane przez Elektrownię p/g własnych kosztów.

Zwycięza, kto wytrwa

Początek każdego miesiąca narzuca uwadze publicznej sprawę Pożyczki Narodowej już choćby ze względu na terminy płatności następnej skolei raty. Niezależnie jednak i od tego zagadnienie Pożyczki winno na długo pozostać w świadomości ogółu, gdyż stała się ona wydarzeniem zaiste epokowym w życiu narodu, a skutki polityczne, moralne i finansowe jej sukcesu z dniem każdym stają się wyraźniejsze.

Subskrypcja pożyczki była jakby wielkim plebiscytem, w którym uczestniczyły najszerze warstwy społeczeństwa. Społeczeństwo przez swój ochotny, ofiarny udział w subskrypcji wyraziło swą zdecydowaną aprobatę dla całej dotychczasowej państwowej polityki finansowej, zmanifestowało bezwzględne zaufanie dla czynników rządowych. Ten postępujący z dniem każdym wzrost zaufania, to coraz powszechniejsze konsolidowanie się opinii publicznej dokola hasła państwowych będzie miało odpowiedni rezonans w dalszym kształtowaniu się naszych stosunków wewnętrznych i w umacnianiu się pozycji Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym.

Subskrypcja wydobyla na jaw i zrealizowała w czynie tkwiący w masie polskiej instynkt miłości ojczyzny

i gotowość do ofiarnej służby państwu. W te piękne dni wrześniowe odniosły tendencje dośrodkowe triumfalne zwycięstwo nad tem wszystkim co nas rozdziela w rozgarze codziennych swarów i przeciwstawień. Subskrypcja stała się szkołą obywatelskiego i państwowego myślenia. Jej przebieg i rezultat dowiódł, że — wbrew częstym powierzchownym o nas opiniom — obok zdolności do porywów i entuzjasmu posiadamy również zmysł organizacji i zmysł obywatelskiego posłuchu.

Społeczeństwo uczciło w sposób zaiste piękny piętnastą rocznicę wyzwolenia niepodległości politycznej, utrwalając zbiorowym ofiarnym wysiłkiem niezawisłość ekonomiczną państwa i rzucając trwałe podwaliny pod jego rozwój gospodarczy. Sukces bowiem finansowy pożyczki, który przeszedł najśmielsze oczekiwania, bije w oczy, napełnia podziwem zagranicę, napawać winien dumą każdego z nas.

Nietylko równowagę w sposób zdecydowany budżet skarbu państwa na bieżący rok 1933-34, ale zasiała ten skarb znacznymi rezerwami finansowymi, które zapewniają nam bezdeficytową gospodarkę państwową na okres kilkunastu miesięcy, co najmniej po styczeń 1935 r., jeśli nawet sy-

tuacja ogólna nie doznała polepszenia. A są już przecież, słabe na razie, oznaki nadchodzącej poprawy. Mówił o nich ostatnio w Sejmie, zagajając dyskusję budżetową, minister skarbu Zawadzki. Zwrócił uwagę na to, że od sierpnia b. r. ustał spadek dochodów skarbowych, że od paru miesięcy ustabilizowały się na pewnym poziomie gospodarcze przewozy kolejowe, że wzrosła konsumpcja szeregu wyrobów monopoli i przedsiębiorstw państwowych, że wreszcie wskaźnik produkcji przemysłowej, który w roku ubiegłym wynosił 54 (przy 100 za r. 1928) podniósł się w r. b. do 55, w sierpniu nawet do 58.8. Wolno więc wyrazić nadzieję, że nietylko rok bieżący, ale i cały przyszły rok budżetowy, 1934-35, będzie dzięki wpływom z pożyczki bezdeficytowy.

Utrwała to zdecydowanie naszą walutę. Oznacza ostateczne zwycięstwo polityki finansowej rządu, której podwalinami są i pozostaną: zrównoważona gospodarka budżetowa i zdrowy, ustabilizowany pieniądz.

Bezprzecnie ujemne w zasadzie, deflacyjne skutki pożyczki wewnętrznej zostały sprowadzone do minimum dzięki rozłożeniu spłaty zadeklarowanych sum na 6, względnie 11 rat. W ten sposób bowiem w wpływy z pierwszych rat pożyczki wrócić do gospodarczego obrotu drogą wypłaty uposażeń pracowników lub drogą innych świadczeń skarbu państwa, zanim nadejdą terminy rat dalszych. Pożyczka zresztą potrafiła wydobyc z ukrycia część tezauryzowanych dotąd i niebiorących produktywnego udziału w życiu gospodarczym kapitałów. Dowodzi tego choćby fakt, że część subskrybentów wpłaciła zadeklarowane sumy w monetach złotych, rublach czy dolarach. Jeszcze wymowniej jest to, że wpływy z pierwszej raty wyniosły bez mała 100 milionów złotych, gdy $\frac{1}{6}$ ogólnej sumy subskry-

bowanej wysosi około 55 milionów. Znaczny zatem odsetek subskrybentów zrezygnował z prawa spłat ratalnych. W subskrypcji wzięły udział i kapitały, niezaangażowane w gospodarczym obrocie, dotąd tezauryzowane.

Podobnie i wpływ z raty listopadowej, wyrażający się sumą 37 milionów zł., dowodzi, że wielu wpłaciło nie $\frac{1}{12}$, ale $\frac{1}{6}$ zadeklarowanej sumy, rozporządzając dostatecznym kapitałem i pragnąc móc zrealizować już lipcowy kupon obligacji. Liczba subskrybentów tej kategorii musi być tem większa, że we wpływach za listopad brak dotąd wpłaty ze strony tych opieszalców, którzy nie dotrzymali w terminie wziętych na się dobrowolnie zobowiązań wobec skarbu państwa.

Ambicją społeczeństwa być musi, by w nadchodzącym grudniu trzecia skolei rata Pożyczki Narodowej została wpłacona bezwzględnie przez wszystkich, by przy okienkach subskrypcyjnych zjawiała się i garść owych opieszalców, naprawiając listopadowe zaniedbanie. Zadanie to spełnić muszą czynne wciąż jako organa kontroli społecznej lokalne komitety propagandy. Łatwym środkiem tej kontroli są przecież wydawane subskrybentom dyplomy, które winny wisieć w każdym zakładzie przemysłowym czy rzemieślniczym, w banku, sklepie, w gabinecie adwokata i lekarza, a na których właściwy punkt subskrypcji odnotowuje co miesiąc wpłacenie kolejnej raty.

Nie wolno nam dopuścić do tego, by miał pójść na marne najdrobniejszy choćby ułamek zbiorowego wrześniowego wysiłku, by w półtoramilionowej armii ofiarnych obywateli znalazła się choćby mała garść maruderów i dezerterów. Zwycięza, kto wytrwa.

Ra.

**„Pierwszy gabinet
KOSMETYCZNY”**

w PŁOCKU, ul. Kolegjalna 4.

Nowoczesne zabiegi
KOSMETYCZNE.Usuwanie wszelkich defektów cery:
(zmarszczek, węgrows, plam;
nadmernego połysku, etc.)

CENY b. PRZYSTĘPNE.

Dla młodzieży ceny o połowę niższe!

Gabinet czynny: od 11-2i od 4-7.

LEKARZ-DENTYSTA

HERMAN

FUCHS

z Warszawy

przyjmuje

TUMSKA 16.

DOŚĆ KORFANTEGO

Kredyt osobisty Wojciecha Korfantego, jako działacza politycznego, oddawna równa się zeru. W świetle dzisiejszej rzeczywistości wręcz śmieszne wydaje się wspomnienie tych czasów, gdy wszystko, co w Polsce najbardziej reakcyjne, próbowało z tego zastępcy interesów górnośląskich „kolenbaronów” uczynić postać, sztandarową w życiu publicznym Polski. Czasy, w których Stanisław Stronski „wzywał” Naczelnika Państwa: „Nłech podpisze!” — a miał na myśli nominację Korfantego na... szefa rządu — są tak dalekie, tak nieprawdopodobne, tak niemal paradoksalne... Hipoteka moralna Wojciecha Korfantego jest tak obciążona — iż dziś uśmiech politowania kwituje te niosamowite czasy, kiedy jeszcze Korfantowie mogli uchodzić za kandydatów do dyktarstw państwowych. Dziś już nawet dawni poplecznicy p. Korfantego — endecy — z zawstyżeniem i zakłopotaniem wspominają tę postać...

Ale p. Korfanty, utraciwszy wszystko: i realne wpływy i moralny kredyt — zdołał uratować jedno. Uratował — tytuł... Tytuł — prezesa... Mieni się „prezesem” stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, ulgo „chadecji”.

Ongi, jeszcze w czasach przedwojennych, pod wpływem encykliki papieża Leona XIII „Rerum novarum”, powstały w Europie liczne ośrodki organizacyjne ruchu chrześcijańsko-społecznego. Centrum katolickie w Niemczech było wyrazicielem tego kierunku, tak samo „christlich-sozial” w Austrii, także i „partia katolicka” we Włoszech. Miało to być przeciwwaga wobec inwazji socjalizmu w masy robotnicze, zorganizowanie małowieszczaństwa w duchu politycznym i społecznym. Również i w Polsce ruch ten stworzył pewne związki organizacyjne, zwane u nas właśnie „chadecją”.

Ale tragedią tego ruchu było, że na czele jego stanęli ludzie typu — Korfantego, oscylując między nacjonalizmem a klerikalizmem, trzymając się z jednej strony sutanny księżej, a z drugiej najbardziej wstecznych elementów zoologicznego nacjonalizmu — ani nie trafili do mas robotniczych i

małowieszczańskich, ani nie zdołali skutecznie przeciwdziałać doktrynie marksowskiej. Stali się poprostu przyprządką do obozu reakcyjno-nacjonalistycznego i z biegiem czasu postradać musieli poważniejszy wpływ.

Na tę rolę chadecji zresztą już oddawna nie godziły się rozważniejsze elementy, stojące na gruncie katolickim. Węć np. już przed kilku laty polityce partii, kierowanej przez Korfantego, wypowiedzieli stanowcze veto tak poważni i patriotyczni ludzie, starzy działacze katolicko-narodowi w Małopolsce Wschodniej, jak senator prof. Thulie, senator prof. Makarewicz, poseł ks. Szydełski.

Obecnie jesteśmy świadkami dalszego rozpadu chadecji i wyraźnego już wyemancypowania się z pod dyktatu Korfantego i tych koł, które swą politykę pragną oprzeć o podłoże i katolickie i narodowe.

A więc Chrześcijańskie Związki Zawodowe stanowczo wypowiadają się przeciw egzekutywie partyjnej, w której tytuł prezesa arguje sobie wciąż Wojciech Korfanty. A więc onegdaj w Łodzi zapadła na zebraniu ośmiu koł prowincjonalnych stronnictwa chrześcijańskiego - demokratycznego uchwała, by zdecydowanie przeciwstawić się kursowi politycznemu Korfantego i wyemancypować się z tego protektoratu nad partią. A więc w Krakowie na tle przygotowań do wyborów miejskich dokonał się stanowczy rozłam. Jeden z przywódców chadecji dr. Rozmarynowicz wraz z redaktorem „Głosu Narodu” p. Bustanem zrywają stanowczo z „Korfantadą” i idą do akcji wyborczej wspólnie z obozem prorządowym. Na liście Bloku Bezpartyjnego znajdują się będą nazwiska tych polityków katolickich i narodowych, którzy wzięli rozbrat z kursem Korfantego.

Jest to wszystko dowodem bardzo znamiennej przeobrażenia i otrzeźwienia wśród tych, którzy Korfantem dali się zwieść — i zjawili się w powietrzu między obskurantyzmem a bezwładem. Zrozumiały wreszcie bardzo poważne sfery katolicko-narodowe w kraju, dokąd ich wiedzie ten doszczętnie zbankrutowany mąż sztandarowy

ZE ŚWIATA

*) Pierwszy gazometr zbudowany został w Anglii w roku 1810. Używanie nafty nastąpiło dopiero znacznie później, gdyż po 1859 r., kiedy odkryto w Pensylwanii olbrzymie źródła ropy.

*) W roku 1797 poraz pierwszy dokonano próby ze spadochronem. Dokonał tego Jacques Garnerin, który spuścił się ze spadochronem z wysokości 1000 metrów. Spadochron jego miał kształt odcinka kuli, a średnica wynosiła 7,8 mtr. Odtąd wielu aeronautów powtarzało te doświadczenia.

*) Znakomita nasza rodaczka p. Marja Curie-Skłodowska prowadzi będzie w Sorbonie w nowym roku akademickim wykłady o jodach, elektronach i radioaktywności. Wykłady odbywać się będą w audytorjum Instytutu Radowego.

*) Francuska Nagroda Literacka im. Moreasa przyznana została po pięciokrotnym głosowaniu p. Joan Lebrau za tom poezji p. t. „Quand la grappe murit”.

*) Pierwszy większy „aerostat latawcowy” (samolot) zbudował H. Philipps w 1893 r.

*) W Szanghaju wybudowano dwa wielkie atelei filmowe. Ukończono również budowę dwóch innych w Hong-Kong i Tientsinie.

*) Sowiecki lotnik pobił rekord światowy skoku ze spadochronem, skacząc z wysokości 7.200 mtr.

*) Spuszczono na wodę francuski kontrtorpedowiec „Cassard”, który wykazał szybkość przeszło 40 węzłów to jest ponad 80 klm. na godzinę.

*) Włoski komisarz turystyki ogłosił następujące dane, dotyczące się ru-

reakcji społecznej i politycznej. Nie chcą więcej służyć za parawan p. prezesowi. Idą coraz tłumnie w stronę Bloku Bezpartyjnego, widząc tu jedyną możliwość twórczej pracy w duchu zarówno katolickim jak i narodowym.

Losy Korfantego są zdecydowane. Niebawem przestanie być nawet tytułarnym wyrazicielem obskurantyzmu. M.

chu turystycznego we Włoszech za pierwsze dziewięć miesięcy bieżącego roku: kolejną przybyło 771 tysięcy osób, inni drogami lądowymi 1.227 tys., drogą powietrzną i morską 92 tys. Ogółem w roku 1933 — 2.090.000 osób.

*) Klub kobiecy „Liceum” we Florencji zorganizował konkurs międzynarodowy dla artystów na obraz rzeźbę, lub pracę graficzną przedstawiającą Madonnę. Obecnie ukończono rejestrowanie zgłoszeń nadesłanych w liczbie 400 z Włoch, Francji, Ameryki, Polski, Niemiec, Anglii, Szwecji, Norwegii, Belgii, Jugosławii, Danii, Holandii i Czechosłowacji.

Wystawa prac zgłoszonych na konkursie odbędzie się w najbliższym czasie.

*) W Vevey, w Szwajcarii, założono niedawno szkołę tresowania psów mających prowadzić niewidomych. Psy te rekrutują się z pośród owczarków alaskich. Pies, tresowany w szkole w Vevey, idzie przed swym panem, zastępuje drogę samochodowi, aby pozwolić przejść niewidomemu, albo przyciska się do boku pana, gdy uważa, że miejsce jest niebezpieczne, oraz rusza z miejsca jak tylko przejdzie jest wolne.

*) W Tadzikistanie, w Azji środkowej na terytorium sowieckim, znaleziono przypadkowo w ruinach starożytnego zamku rękopisy sogdyjskie. Zamek ten posiadał 2 piętra i różnił się pod każdym względem od innych budowli środkowo-azjatyckich tego typu. Do obecnych czasów przechowywała się jedynie część murów zamkowych piętra parterowego i resztki łuków.

Odkopano również 20 rękopisów w języku sogdyjskim i jeden rękopis w chińskim. 13 z tych rękopisów posiadają pieczętki z czerwonego wosku, wyobrażające wielbłąda dwubarwnego. Wszystkie rękopisy z nielicznymi wyjątkami doskonale się przechowały. Należy zaznaczyć, że dotychczas rękopisy sogdyjskie, były znajdowane jedynie na terytorium chińskim i że wszystkie są przechowywane w bibliotekach Paryża i Londynu.

Zapisz się na członka

L. O. P. P.

Skonczyć z tym bałaganem

Dzieje się rzecz przykra, a dla każdego płockanina, któremu jest drogą cześć, opinia u ludzi, tradycja rodzinnego miasta bolesna, my nie mamy teatru. Za czasów najsroźszej niewoli, za czasów nawet satrapy Czerkasowa, miewaliśmy trupy, które gościli u nas po kilka lat z rzędu i cieszyły się dużym sukcesem, opartym na poparciu publiczności. Na stały teatr nie stać nas było nigdy, bo publiczność płocka od dawien dawna, jak owa donna z piosenki ks. Gonzagi z „Rigoletta”, odznaczała się zmiennością. Chodzi ona do teatru nie dla sztuki, pięknych, ciekawych, pouczających lub fascynujących, dla zaznajomienia ich z treścią i poruszenia ich zagadnieniami wystarcza jej przeczytanie recenzji w dzienniku lub tygodniku warszawskim, na płockiej scenie wymagają gwiazd i gwiazdorów (neologizm, utworzony według tej samej zasady co kaczor od kaczki: ma gazeta kaczka, ma scena gwiazdę, a oprócz tego jeszcze i gwiazdora). Najwybitniejszy artysta szybko przejeżdża się publiczności płockiej, żadnej, jakby się zdawać mogło wciąż nowych, innym sposobem i innymi środkami przemawiających jej duszy i serca.

Z tych tedy założeń wychodząc, zdawałoby się, że w Płocku winien był się cieszyć największym powodzeniem system imprez, czyli sprowadzania od czasu do czasu na parę występów wybitnych artystów i odgrywania przez nich najwybitniejszych gwoździ sezonu. Niestety i ten jedyny środek, zastosowany przez obecne kierownictwo teatru, nie daje żadnych wyników. Zaproszono Wermińską, Mirską, Fertnera, Waltera, a w teatrze pustki równie, jak podczas występów takich wschodzących dopiero gwiazd i gwiazdorów, jak p. Kownacka, Szczesna, Rymsza, Zięciakiewicz. Na nic wszystkie wysiłki, teatr w Płocku zamiera, choć kierownictwo bez nadziei pomocy walczy zażarcie.

Czy można patrzeć na to obojętnie, czy nie pora pośpieszyć z pomocą placówce prawdziwej kultury, a nie tej przez t. zw. Klub Artystyczny

propagowanej, a jeżeli uznamy to za konieczne, jak się wziąć do akcji ratunkowej. Jako że moment do obecnego podobny, przeżywało już miasto nasze parę lat temu w ostrzejszej nawet formie, więc warto sięgnąć do archiwum wspomnień dla wyjaśnienia, jak się wówczas do akcji ratunkowej brano, dlaczego spełziła ona na niczem i dlaczego ten sam obraz nędzy i rozpaczy znów stanął przed nami w całej głoze. Zaczęło się od utworzenia komitetu obywatelskiego z p. Rościszewską na czele, który mając na względzie, że aktorzy potrzebowali wówczas pomocy doraźnej, wystawił, oczywiście przy ich pomocy „Balladynę”, zajączyszy się rozprzedaniem biletów. Wyniki przeszły jaknajśmielsze oczekiwania, przedstawienie dało 2 500 zł., stwierdzając, że w Płocku wszystko da się zrobić, byleby się wziąć do rzeczy od właściwego końca i znać płockan.

Następnie komitet zrodził Radę Teatralną przy Magistracie, a Rada Teatralna projekt T-wa Przyjaciół Teatru Płockiego, co nim nastąpiło sprowadzono statuty identycznych towarzystw tego rodzaju istniejących po różnych miastach i w tej liczbie w Katowicach. Nie czytałem ich i dlatego nie wiem, czy zawierają one punkt, w którym członkowie T-wa zobowiązaliby się jaknajczęściej bywać wraz z rodzinami w teatrze, a jeżeli go tam niema to wielka luka. Ludzie starzy, mądrzy, wychowani na Smilesie i naszym Staszicu, jak np. nieboszczyk radca Gasecki, ojciec Adolfa, co to się kogutkiem pieczętuje, powiadali, że trudno zaoszczędzić tylko pierwszy tysiąc rubli, drugi oszczędza się łatwiej, trzeci jeszcze łatwiej, gdyż na każdy nowy wszystkie poprzednie pracują. To samo rzecz można o publiczności w teatrze: trudno zebrać pierwsze sto osób, na dalsze setki już pierwsze pracują. Ludzie chodzą do teatru nie tyle dla samego teatru, co dla względów drugorzędnych, spotkania się z kimś, flirtu, popatrzenia na ludzi, pokazania się im. To tylko tym aktorzyśkom się wyobraża łącho wie co, że to oni publiczność do teatru ściągają. Nie raz jedna pozeraczka serc męskich na miękko ściągnie do teatru więcej publiczności, niż sztuka. To je tak, jak śpiewał Gasiński.

Otóż kiedy kwestja założenia T-wa przyjaciół teatru polskiego była już bliską rozwiązania, kiedy elita społeczna Płocka doszła do przekonania, że teatr popierać trzeba, wystąpił na scenę Klub Artystyczny i przygotowany już zespół do siebie wciągnął. Przy jakiejś okazji, inicjatorzy jego wygadali się o co im chodzi, a że w mojej pamięci każdy czyn i zamiar znaczony, więc przypomnieć mogę, co mówił publicznie jeden z twórców klubu: „Poziom naszego teatru tak się obniżył, że nie daje on żadnych wzruszeń artystycznych i dochodu. Jedynym wyjściem będzie system imprez, który nie tylko zapewni teatrowi wyższy poziom artystyczny, ale i miastu pewne zyski”.

Dziś dopiero zaczynamy rozumieć, o co Klubowi chodzi. Wolno systematycznie, krok za krokiem dążyć on do wykonania swoich planów. Zaczęło się od tego, że owa setka osób, co się zbierały teatr płocki popierać, założywszy T-wo Przyjaciół Teatru Płockiego, świadomie, nieświadomie, czy półświadomie teatr bojkotuje. Z obowiązku recenzenta bywając stale w teatrze, z przyzwyczajenia lustruję, kto go też odwiedza. Nie trudno to, bo chociaż w arytmetyce jestem kiepski, do 25 jakoś liczyć umiem, mogę więc stwierdzić, że śmietanka inteligencji: adwokaci, doktorzy, nauczyciele, inżynierowie, z małymi wyjątkami do teatru nie chodzą. Nigdy w teatrze nie było jednego emeryta (czyżby wszyscy z kurami spać chodzili), nie widać też zupełnie młodzieży szkolnej. Płacąc składkę i zbierając się tłumnie na imprezy klubowe, społeczeństwo płockie w osobie swojej elity uważa obowiązek wobec podtrzymywania sztuki dramatycznej za spełniony, a elitę nasładuje tłum i do teatru nie chodzi.

Nic tedy nie pozostaje, jak pierwszy i ostatni rozbiór Klubu Artystycznego. Winien on być przechrzczony na Towarzystwo Przyjaciół Teatru Płockiego, którego członkowie ustawowo byłiby obowiązani do teatru chodzić, sekcja muzyczna winna wrócić do T-wa Muzycznego, z którego dezertowała, wystawy i odczyty winno urządzać, jak to było dawniej Tow. Naukowe, a szopki niech się sobie odbywają w godzinach pozapolicyjnych w kurierni raz na dwa lata, wystarczy.

Ten trzeci.

Kronika Płocka

Grudzień	Dziś
1	Eligjusza
Piątek	Jutro
	Bibjański

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIS w porze nocnej przyjmuje
dr. Beczkowicz

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIŚ w porze nocnej czynna apteka
Włodkowskiego
JUTRO Śmigiełskiego

Płockie Muzeum Historyczne im. Prezydenta Mościckiego

Dział Historyczno-Kulturalny otwarty
we wtorki, piątki i niedziele od
godziny 11—13. (Plac Kanoniczny 2).

Dział Przyrodniczy otwarty w ponie-
działki od godziny 9.30 do 11.30,
w środy od 8—10, w niedziele od
godz. 10—13.

Poradnia Przeciwalkoholowa

Polskiego Towarzystwa Higienicz

otwarta we wtorki, środy i piątki od
godziny 7—9 wiecz. Pogadanki w
Poradni są we wtorki i piątki od
godz. 8—9 w.

Kino - „Nowości”

Wyświetla film p. t. „Czemp”.

RADJO KONCERTY

Program na dziś

15,25 Wiadomości o eksporcie
polskim. 15,40 Muzyka taneczna.
16,10 Duety wokalne. 16,40 „Przegląd
wydawnictw”. 16,55 Koncert kameral-
ny. 17,50 „Pogadanka rolnicza”. 18,00
Odczyt p. t. „O książce naukowej w
Polsce”. 18,20 Polska kapela ludowa.
19,20 Dokąd jechać w święto? 19,25
Feljton aktualny. 19,40 Wiadomości
sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15
Koncert Symfoniczny z Filharmonji
Warszawskiej. W przerwie: około
21,00—21,15 „Kobieta i książka”.
22,40 Muzyka taneczna z kabaretu
„Femina”. Orkiestra Henryka Golda.

Posiedzenie Komisji Finansowo- Budżetowej

W dniu 27 listopada r. b. o godz.
18-ej odbyło się 90 posiedzenie Ko-
misji Finansowo Budżetowej. Porzą-
dek zebrania był następujący:

1. Odczytanie protokołu 89 posie-
dzenia Komisji F. B.
2. Konwersja 25 000 złotych otrzy-
manyh w 1929 r. na hipotekę nie-
ruchomości „Cholerka” nr. 680.
3. Konwersja zadłużeń w Komu-
nalnym Funduszu Pożyczkowo Za-
pomogowym.
4. Konwersja pożyczek z kredytu
budowlanego w Banku Gospodarstwa
Krajowego.
5. Układ z firmą Brown Boveri.
6. Układ ze Zjednoczonym T-wem
Elektrycznym.
7. Układ z firmą H. Cegielski S.
A. w Poznaniu.
8. Układ z p. E. Rożycką.
9. Układ z p. W. Gorzechowskim.
10. Sprawa sprzedaży wartowni.
11. Sprawa sprzedaży placów przy
koszarach 4 p. s. k.
12. Memorjał w sprawie uregulo-
wania finansów miejskich.
13. Statut przedsiębiorstw miejskich.
14. Konwersja pożyczki 245 000 zł.
z 1926 r. na walkę z bezrobociem,
którą to konwerję Rada Miejska uch-
waliła odrzucić.

Zebranie Zarządu L. M. i Kol.

W następną środę t. j. dnia 6
grudnia odbędzie się w lokalu włas-
nym kolejne zebranie Zarządu Od-
działu płockiego Ligi Morskiej i Ko-
lonjalnej.

Dotąd nie wiedzą..

.. płoccy sportowcy kiedy i czy
wogóle będą w Płocku publiczna
ślizgawka.

Są już mrozy, inne miasta już
dawno przeprowadziły ziemne roboty!

Cenny nabytek

Dzięki usilnym zabiegom udało
się redakcji zdobyć dla Czytelników
dwa artykuły znanego polskiego po-
dręcznika Botchana Lepeckiego.

Jeden z tych artykułów rezerwu-
jemy do numeru gwiazdkowego, drugi
zaś wydrukujemy w pierwszych dniach
grudnia.

Odczyt

Dnia 4 grudnia t. j. w poniedział-
ek, o godzinie 8,15 wieczorem w lo-
kalu Z. P. O. K. przy ulicy Grodzkiej
8, p. K. Kętrzyńska, prelegentka z
Warszawy, wygłosi odczyt p. t. „O
istocie referatu spraw kobiecych”,
czyli „Czy opieka moralna na kobie-
tą jest naszym obowiązkiem”. Zawi-
adamiając o powyższym, Zarząd Od-
działu płockiego Z. P. O. K. prosi
wszystkie członkinie Z. P. O. K. oraz
sympatyczki i osoby zainteresowane
o jak najliczniejsze przybycie.

Z Ekranu

Z dniem dzisiejszym kino „Nowo-
ści” rozpoczyna wyświetlanie filmu
dźwiękowego „Czemp”.

Pisał pochwały na temat wartości
tego filmu trudno; został on już oce-
niony przez publiczność całego świa-
ta, iluminie zapelniającą sale kina
podczas wyświetlania „Czempa”. Rów-
nież znawcy go ocenili: na konkursie
najlepszych filmów w Paryżu otrzy-
mał I nagrodę, tak samo został od-
znaczony I nagrodą przez Akademię
Sztuki Filmowej w Ameryce.

Wzruszająca historia wielkiej mi-
łości ojca do synka i synka do ojca,
będąca tłem filmu, przemawia do ser-
ca więcej, niż najpotężniejsze dotych-
czasowe dramaty. Urok filmu tkwi
właśnie w sentymentalnym współży-
ciu ojca i ubóstwiającego dziecka
która pod względem czasu i natural-
ności przewyższa wszystko, cośmy
widzieli na ekranie.

Film ten, wyreżyserował King
Vidor, twórca niezapomnianej „Wiel-
kiej Parady” — a role główne od-
twarzają: Wallace Beery i 7-mio letni
Jackie Cooper.

Z Sądu Grodzkiego

Sąd Grodzki w dniu 29 ub. m.
rozpatrywał dwadzieścia jedenich
spraw karnych.

Komunikat

W dniu 3-go b. m. o godz. 2.30
odbędzie się w Płocku w lokalu O.
T. O. i K. R. ul. Kościuszki 12 od-
będzie się nadzwyczajne Zebranie
Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczeln-
czego z następującym porządkiem
dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania.
- 2) Wybór Prezydium.
- 3) Ustalenie wysokości składek
członkowskich.
- 4) Plan działalności na przyszłość.
- 5) Zorganizowanie sekcji.
a) Miłośników ogrodnictwa.
b) Ochrony roślin.
c) Nasiennie-warzywnej.
d) Szkółkarsko-sadowniczej.
e) Pszczelniczej.
f) Naukowej.
- 6) Wybory do Zarządu i Przewo-
dniczącej Sekcji.
- 7) Wolne wnioski.

Na powyższe zebranie pp. Ogrod-
ników i Miłośników Ogrodnictwa za-
prasza uprzejmie:

ZARZĄD.

Dymisje rejentów

Na zasadzie nowych przepisów re-
jentalnych, dających prawo p. Mini-
strowi sprawiedliwości przenosić re-
jentów według swego uznania w stan
spoczynku, zostali zwolnieni od obo-
wiązków pp. Pawłowski w Płocku,
Gurbski w Sierpcu, Winiarski w Cho-
rzelach i Duszyński w Mławie.

Co się tyczy tego ostatniego, to
miejscowa wyłęgarnia kaczek, „Pisk” nie
umiejąca organicznie podać wiadomo-
ści miejscowej (co innego zamiejscowe,
te się kradnie z dobrych źródeł) bez
przekręcenia, przeinaczenia, lub wprost
zmyślenia jej, zakomunikowała, że dy-
misja wywarła tak deprymujący wpływ
na zainteresowanego, że popełnił sa-
mobójstwo. Nie odpowiada to rzeczy-
wistości, gdyż rejent Duszyński żyje.

Z Banku Polskiego.

W tutejszym oddziale Banku Pol-
skiego zaszły pewne zmiany. Ustąpił
wice-dyrektor Banku p. Kozakiewicz
Władysław, który z dniem 1 grudnia
r. b. przeszedł na emeryturę; na jego
miejście będzie zamianowany nowy
wice-dyrektor.

Z Oddziału Związku Legionistów Polskich w Płocku

W myśl hasła XII Zjazdu Legjo-
nistów w Warszawie wzywającego
aby każdy obywatel stanął do zawo-
dów o „Odnakę Strzelecką”. Tutej-
szy Oddział Zw. Leg. udał się w
niedzielę 26 b. m. na strzelnicę przy
boisku miejskim, gdzie rozpoczęło
strzelanie według obowiązującego re-
gulaminu pod nadzorem por. Zapa-
nika z tutejszej Komendy P. W. i W.
F. Stawiło się gołem 20-tu członków
Warunki na odznakę wypełniło 5-ciu
członków — mianowicie: 1) Prezes
Ob. Kozłowski, 2) Ob. Rutkowski,
3) Ob. Breles, 4) Przybyłowicz, 5)
Ob. Ofenkowski.

Strzelanie odbyło w milej i kole-
żeńskej atmosferze przy ognisku i za-
improwowanym posiłku przy wspo-
mnieniach o przeżytych wojennych
terminach.

Tutejszy Oddział Zw. Leg. pra-
gąc spopularyzować strzelectwo wzy-
wa do wypełnienia tego żołnierskiego
i obywatelskiego Stowarzyszenia Urzę-
dników Skarbowych w nadchodzącą
niedzielę.

Z życia 107 M. Dr. Harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego w Radziwiu

W dniu 19 b. m. o godz. 18 od-
było się w szkole w Radziwiu zebranie
rodziców harcerzy i osób zapro-
szonych w celu omówienia spraw
szkolnej harcerskiej drużyny i zawi-
ązania przy tejże Patronatu (K.P.H.).

Słowo wstępne i historję „107-ki”
wypowiedział drużynowy—dh. F. Bo-
nański. O celu założenia i znaczenia
Patronatu przy drużynie powiedział
członek Komendy Żegl. Hufca Harc.
w Płocku — dh. Leon Ceglars. Patron-
at zawiązano. W skład jego weszło
8 osób. Do zarządu Patronatu wybra-
no następujące osoby: Prezes—P. M.
Pawlinówna, skarbnik— dh. F. Bona-
lski, sekretarz—p. H. Zalewska, jako
Opiekunka z ramienia szkoły—dh.
St. Parlicka.

Założenie przy drużynie szkolnej
Patronatu ma bardzo doniosłe zna-
czenie. Kontakt zawiązany przez har-
cerstwo z bliskimi im starszemi oso-
bami da napewno dobre rezultaty w
pracy organizacyjnej i wychowawczej.

Kronika policyjna

Przyjęto protokół zameldowania
od Pełkowskiego Jana, zam. w Paro-
wie nr. 16 o spłonięciu stodoły, wo-
zówki i drwalni ogólnej wartości
4730 zł. Przyczyna pożaru nie usta-
łona.

Spisano doniesienie na Sierakow-
skiego Kazimierza, zam. we wsi Duni-
nów za defraudację leśną.

Spisano doniesienie na Rytera
Inocentego, zam. przy ul. Rybaki nr.
10 za brak światła w korytarzu.



Kącik radiowy.

Oj, dziś, dziś!..

Dziś o godz. 18,20 wystąpi w ra-
dio nowy zespół ludowy „Kapela
Polska”, prowadzony przez F. Dzier-
żanowskiego i W. Suchockiego. Pro-
gram o charakterze tanecznym wy-
pełnią ogniste mazury, oberki, stare
walce, skoczne polki i zawodzące
kujawki.

Makuszyński, kobieta, książka

Makuszyński! A więc o kobiecie
że jesteśmy w „tygodniu książki”,
więc: „kobieta i książka” będzie te-
matem feljtonu Makuszyńskiego, na-
danego dziś, w piątek, przez radio.
Jak się Makuszyński ustosunkuje do
kobiety, która czyta? Bo przyznać
trzeba, że w Polsce ogromny procent
czytelników stanowią kobiety. Przy-
czynają się one swoim interesowa-
niem sympatią, jaką otaczają książkę,
do jej powodzenia. Lecz z Makuszyń-
skim, jeśli o kobiety idzie, nie
wiadomo. Słuchajcie więc silnie.

Z krajowej prasy spec- jalnej

Mamy w Polsce kilka stałych wy-
dawnictw specjalnie lub w znacznej
części przeznaczonych dla Polaków na
obczyźnie.

Na czoło wybijają się organ Rady
Organizacyjnej Polaków z Zagranicy
p. t.: „Polacy Zagranicą”. Jestto mie-
sięcznik znakomicie redagowany przez
pierwszorzędnego znawcę krajów ob-
cych p. Bohdana Lepeckiego, autora
fachowych dzieł i niezliczonej ilości
artykułów, poświęconych życiu Pola-
ków na obczyźnie.

Jako dodatek do powyższego pis-
ma wychodzi „Wychowanie Fizyczne
i Sport” o kulturze fizycznej Polaków
zagranicą.

Już sześć lat wychodzi w Warsza-
wie miesięcznik p. t.: „Więści z Pol-
ski” — organ Stowarzyszenia „Opie-
ka Polska nad Rodakami na Obczyź-
nie”. Drukowane na ładnym papierze,
ozdobione licznymi artystycznie do-
branymi ilustracjami, informuje Pola-
ków zagranicą o najważniejszych
zdarzeniach i pracy w Rzeczypospoli-
tej. Do każdego numeru dołączone
są nuty dla poszczególnych pieśni
polskich. Miesięcznik ten redaguje
Jadwiga Umiaśtowska-Morawska.

Ukazał się niedawno bardzo cie-
kawym dwutygodnikiem p. t.: „Polacy w
Całym Świecie”. Znakomicie wyda-
ny, posiada najpiękniejszą szatę ze
wszystkich polskich pism. Zamieszcza
bardzo ciekawe reportaże, feljtony
i artykuły z krajów egzotycznych,
oraz tych w których mieszkają Pola-
cy. Pismo wychodzi na Śląsku w
Królewskiej Hucie.

Miesięcznik „Morze” również stale
sporo miejsca poświęca życiu Roda-
ków na obczyźnie. Bardzo ciekawą
kronikę opracowuje p. Franciszek Łyp,
autor wyczerpującej monografii o Bra-
zylji.

Wogóle niema w Polsce pisma,
któreby nie zajmowało się zagadnie-
niami kolonjalnymi i imigracyjnymi.

Nie można pominąć milczeniem
znakomitego tygodnika dla młodzieży,
ani licznej prasy harcerskiej, złasz-
cza wychodzącego w Katowicach dwu-
tygodnika „Na Tropie”.

Wobec zbliżającego się terminu
Światowego Zjazdu Polaków, który
odbędzie się w Polsce w roku 1934
krajowa prasa polska jeszcze więcej
będzie poświęcała miejsca tym zaga-
dzeniom. Wacław Kulesza

Jeśli ogrzewanie -- to tylko piecykiem elektrycznym

Z T-wa Racjonalnego Polowania

Na ostatnim polowaniu w dniu 25 listopada r. b. w miejscowości Drzesna przy Nadleśnictwie Łąck przy grupie 15 osób ubito 27 zajęcy i 27 królików.

Nadesłane

Zbiorek niniejszy zawiera opisy podróży, odbytych na polskich jachtach oraz nowele, w których miejscem akcji są pokłady jachtów polskich. Młody nasz jachting, czyli amatorskie, a jeśli kto chce — sportowe żeglarsstwo morskie, z pewnym znacznym wysiłkiem zdobywa sobie prawo obywatelstwa wśród narodów świata. Jachtowa bandera polska. Świadcząca o tem, że nie tylko marynarze zawodowi, lecz również samo społeczeństwo bierze udział w żeglarskim oparowaniu morza, coraz częściej ukazuje się w portach zagranicznych, budząc zawsze niemałe zainteresowanie, a w wielu miejscach wprost sensację, jako zjawisko nieogłędane dotychczas. Jachting przytem wiąże naszych żeglarzy z morzem serdecznymi nićmi naszych szczególnego znaczenia: przez

Jeśli się zważy, że przez wieki całe morze było obce naszej literaturze technice i sztuce, wogóle naszej psychice — wybitnie lądowej — morskie, sportowe żeglarsstwo nabierze w oczach naszych szczególnego znaczenia: przez

ZAKŁAD KRAWIECKI D. KUCZYŃSKIEGO

w Płocku Plac Kanoniczny Nr. 1.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące od najwykwintniejszych do podręcznych podług najświeższych żurnali jak z własnego tak i z powierzzonego materiału, również wykonuje
UBRANIA WOJSKOWE.

Długoletnia moja praktyka pozwala zapewnić Sz. Klijentelę o solidnym wykonaniu.

Wykończenie pierwszorzędne.

Ceny konkurencyjne.

nie przedewszystkiem pozna społeczeństwo polskie morze i nauczy się patrzeć jako na niezaprzeczalnie swą własność, równie dla życia potrzebne jak ziemia ojców i praojców.

Autor powodowany tą myślą, w mierze niemniejszej od potrzeby podzielenia się z bliźnimi rzeczami pięknymi i wzniosłymi, których na jawie lub w wyobraźni był świadkiem, zebrał w jedno — część swych przeżyć morskich, objął cieniem białych żagli jachtowych i oddał ją w ręce licznych już dziś młodych żeglarzy w nadziei, że odnajdą oni w niej własne przeżycia lub przeżycia żeglarskie.

W kilku opisach podróży podał autor dzieje pierwszych wypadów „za morze“, kiedy to „Witeź“ — jedna z dwóch naszych jachtów — stał przymocowany do fortu w tem miejscu, gdzie dziś wznoszą się gmachy Urzędu Morskiego, a gdy wtedy o Jacht-Klubach w Gdyni niewiele tylko żeglarzom się śniło.

Są też tam echa pierwszych polskich „akademij“ sportowych Ośrodków Morskich w Gdyni, które dały początek masowemu ruchowi młodzieży ku morzu.

W nr. 39 tygodnika „Kobieta Współczesna“ znajdziemy ciekawe ar-

tykuły, które ze względu na aktualność i wartości artystyczne zasługują na uwagę, np. „Honor w ostatnim wydaniu“ — K. Muszałówny, „Kobieta w hitlerowskich Niemczech“ — F. Turynowa, dalszy ciąg fragmentów pamiętnika „Kobiety w P. O. W.“, „Wspomnienia więzienne“ — H. Krachelskiej, Szanown. Czytelników zainteresuje również sprawozdanie z Instytutu Prop. Sztuki — N. Samotyhowej, recenzja książek, kronika teatralna i kinowa; dalej — sprawozdanie z kongresu Wszechsłowiańskiego Zjednoczenia Kobiet w Belgradzie — L. Wolskiej oraz reportaż z dzisiejszych Niemiec: „Oskarżeni oskarżyciele“. W nr. 39 rozpoczynamy druk powieści J. Rapackiej: „Małżeństwo“. Dział praktyczny zawiera: „Wrażenia z wystawy Związku Pań Domu“ oraz przepisy kuchenne. Bogata treść i aktualność — oto tajemnica popularności tygodnika „Kobieta Współczesna“.



SPÓŁKA ROLNA PŁOCKA

w Płocku, ul. Kościuszki 8 tel. 136.

Poleca: NAWOZY, SZTUCZNE, SMARY, **Poleca:** NAFTĘ, ŻELAZO, KOKS, WĘGIEL, MASZYNY ROLNICZE I CZĘŚCI ZAPASOWE ORAZ ZBOŻE SIEWNE — SELEKCYJNE.

ZAKUP WSZELKICH ZIEMIOPŁODÓW

PRACOWNIA PARASOLI
I ZAKŁAD TOKARSKI



I. TURKIELTAUB

PŁOCK, ul. Szeroka 12 (w podwórzu)

Wyrób i sprzedaż parasoli

Przyjmuję zamówienia na parasole płócienne do altan.

**Wykonuję, przerabiam
i reperuję parasole**

Wykonuję wszelkie roboty tokarskie jak: śruby do warsztatów i pras introligatorskich, stoliki salonowe, okrągłe, owalne, do kwiatów, patefonów, radja i t. p.

Ceny b. przystępne.

Firma egz. od r. 1912.

B U F E T

w HOTELU POLSKIM

Poleca: śniadania, obiady, kolacje po cenach b. niskich.

Obiady z 3 dań 1.20 zł. — w abonamencie 1 zł.

Obiady „klubowe“ z 4 dań 1.50 zł.

Dania gorące od 60 gr.

TRUNKI wszelkiego gatunku. WINA wszystkich marek

PIWA wyborowe wszystkich browarów, znanych ze swej dobroci. KUCHNIA wyborowa pod kierunkiem p. W. GILEWSKIEGO i ST. CACKOWSKIEGO

Przyjmuje zamówienia na wesela, rauty, polowania itp. na miejscu i na wyjazd.

Codziennie od godz. 8.30 Koncert-Dancing z nową zaangażowaną orkiestrą pod kier. Dada-Dadańskiego

W. Gilewski i St. Cackowski.

Gruźlicę najdalej posuniętą pokonasz! Niezawodnie, tanie leczenie wskaże Maciejewski Laski (Kępno) po otrzymaniu 2,50 zł.

7 1/2 morgi pysznej ziemi tuż za rzeźnią sprzedam w całości lub na działki.

Wobec wznowienia wykonania budowy rzeźni w najbliższym czasie i bliskości prze-

CENY KONKURNECYJNE!

Śniegowce i Kalosze

damskie, męskie i dziecięcą — krajowe i zagraniczne — oraz —

wełny, bawełny i jedwabie

— poleca —

„Galantpol”

Tadeusz J. Czapliński

Płock, Grodzka 2.

CENY KONKURNECYJNE!

WINA, WÓDKI I LIKIERY

„Rektyfikacji Warszawskiej”

„Winkelhausen”

„Akwawit”

— POLECA —

HANDEL WIN, WÓDEK

i Wyrobów Tytoniowych

Szczepan Praszkiwicz

Płock—Kościuszki 9.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

powiatu płockiego

w Płocku, ul. Kolegjalna Nr. 15,
II piętro, pokój nr. 20, telefon 373.

przyjmuje wkłady oprocentowane
i załatwia wszelkie czynności
bankowe w godzinach
urzędowych od godziny 8 — 15.

ŚWIEŻO OTWORZONY

ZAKŁAD MECHANICZNY

W. BĄCZKA

Przy ul. Bielskiej Nr. 4.

PRZYJMUJE DO REPERACJI:

Maszyny do pisania, arytmometry do liczenia, powielacze, kasy kontrolujące, numeratory, gramofony, przybory dentystyczne, maszyny do szycia, rowery, broń, wórowki, wycimaczki, prymusy i t. p.

WYKONANIE SOLIDNE i TANIE!

Zakład krawiecki

C. Okolica

Płock, Stary Rynek 11.



Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące od najwykwintniejszych do podręcznych według najświeższych żurnali, jak własne, tak i powierz. materiału.

Mundury szkolne według najnow. przepisowych form.

Krój wykintny. Wykonanie solidne.
Ceny niskie.

Unieważnia się dwa weksle po 500 złotych, wydane in blanco przez Wincentego Wojciechowskiego.

Mieszkanie 2—3—4—5 pokojowe z kuchnią, przedpokojem i piwnicą wygodne i słoneczne od zaraz do wynajęcia przy ul. Al. Kilińskiego 4.

Wiadomość u właściciela domu.

Piecok szamotowy № 2 bardzo mało używany jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Płockiego”.

chodzącej linii kolejowej kupno powyższej ziemi wkrótce również się opłaci.

Nailepsza lokata kapitału to kupno ziemi. Wiadomość w Redakcji Dz. Pł.

Kupię patefon z płytami Refliktuję tylko na pierwszorzędny Wiadomość: codziennie 10—12 tel. 264.

Sklep do wynajęcia po firmie A. Plisko i Jechno Grodzka 15, wiadomość u gospodarza.